CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

ROK II. KRAKÓW, DNIA 15 CZERWCA 1936 r. Nr. 12.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

KRZEPIĄCE MOWY.

W smutną szarzyznę naszego życia publicznego padły niedawno dwa jasne promienie, które przeniknęły głęboko polskie dusze, przejęte troską o byt i przyszłość Rzeczypospolitej.

Promieniami temi — to mowy Gen. Rydza-Śmigłego i prezesa lwowskiego Sądu Apelacyjnego. Pierwszy wypowiedział słuszny pogląd, że *tylko praca daje obywatelom tytuł do przywilejów i że w obliczu niebezpieczeństw wewnętrznych i zewnętrznych cały Naród powinien się zjednoczyć pod hasłem obrony Państwa,* drugi wystąpił w obronie niezawisłości sędziowskiej, wychodząc z założenia, że *tylko niekrępowana żadnemi ubocznemi względami sprawiedliwość może być trwałą podwaliną państwowej potęgi.*

Na zasady powyższe piszemy się bez żadnych zastrzeżeń, są one bowiem wyznawanemi przez nas zasadami. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, jak daleka jest u nas droga od słów do ich realizacji i jak głęboko wżarły się dawne, szkodliwe dla Państwa nałogi myślenia i postępowania u naszej biurokracji, która, hołdując starym nawykom, sabotuje oficjalne oświadczenia dostojników państwowych. Wszak po dojściu do władzy rządu premjera Kościałkowskiego padały również wyraźne zapowiedzi i wezwania do wszystkich obywateli, by współdziałali w pracy dla Państwa, zwłaszcza na polu gospodarczem, w praktyce jednak nie wiele zmieniło się na lepsze.

Mimo jednak tych obaw, które się w nas budzą pod wpływem dotychczasowych doświadczeń, witamy obie te mowy z radością i uznaniem, jako krzepiące objawy budzenia się przeświadczenia, że *tylko zjednoczenie Narodu, tylko sprawiedliwość społeczna, tylko praca, oraz wartość moralna i obywatelska ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach mogą zapewnić Polsce pomyślny rozwój, bezpieczeństwo i poważne stanowisko w rządzie państw europejskich.*

P.

List z Gdyni.

Od jednego z kupców w Gdyni otrzymaliśmy poniższy list, obrazujący nastroje naszego stanu średniego w tem mieście. *Redakcja.*

Bardzo serdecznie przepraszam, że tak mało poświęcam narazie czasu na skreślenie słów parę tej coraz więcej zażydzonej Gdyni, gdzie miejscowi właściciele domów bardzo chętnie swe lokale handlowe wynajmują żydom, chociażby z tej przyczyny, że ci są potęgą kapitału i płacą zgóry, a kupiec katolik ma gotówki mało, towaru też nie wiele i obroty przez to minimalne. Kupiec katolik, o ile opuszcza swe miasto, to tylko dlatego, że już istnieć nie może, że bardzo często stracił wszystko i ucieka od tego otoczenia, które patrzy na niego, jak na ostatniego bankruta, chociaż bardzo często to zubożenie nie powstało z jego wyłącznej winy. Na to złożyły się przeróżne dewaluacje, ogromne świadczenia społeczne duże straty przy kredytowaniu swym odbiorcom, a co najważniejsze — wskutek zubożenia społeczeństwa ogromnie zmniejszone obroty, a przez to i zarobki. Zmusza to niejednego do szukania pracy w innem mieście, więc jedzie do tej Gdyni.

Tak kupiec jak i rzemieślnik, wysmagany biczem kryzysu, przyjeżdża znękany i zmaltretowany do tej zatoki Gdyńskiej, ale niestety i tutaj pomimo napozór większego ruchu budowlanego wszelkich warstatów pracy jest za dużo, lokale drogie, obroty małe, gdyż tu albo są biedni robotnicy, albo bogate przedsiębiorstwa, które mogą przetrwać ten trudny początkowy okres. Drobne kupiectwo i rzemiosło, obce tu zupełnie na obcym terenie, nie ma żadnej pomocy bankowej, zdane jest na swe własne siły, nie ma tu zrzeszeń takich, któreby ten średni stan stwarzały, nie ma tej mieszczańskiej sfery, na któ-

Nasze odrodzenie gospodarcze zależy tylko od nas samych, a szczególnie od naszej solidności, wytrwałości i solidarności.

rej ogólny dobrobyt spoczywa, a z której najwięcej korzyści może mieć państwo, gdyż ten drobny średni stan zawsze wywiązuje się najlepiej ze wszystkich przyjętych na siebie obowiązków. Walka więc tego w powijakach rozwijającego się średniego stanu, który tu powolnie się krystalizuje, jest bardzo ciężka i trudna wobec dużego napływu żydostwa, które zasilają przeróżne bezprocentowe i bezzwrotne kasy; płyną kapitały zagraniczne, przeróżne Jointy i Hijary zasilają średni stan żydowski, dla którego dopływu niema tu żadnego falochronu ani zapory. Rozrastają się tu, krzepną i rosną żydowskie przedsiębiorstwa, dzięki tylko naszemu ubóstwu, gdyż nam zdaje się, że wystarczy, gdy mamy własną Ojczyznę, czekamy cierpliwie, że może się coś zmieni, że przecież to, co przeżywamy, się skończy, że rozlew krwi bratniej na ulicach Krakowa i Lwowa rozbudzi ten bezczynny okres wielkiej apatji gospodarczej, w której każdy człowiek pracy staje się niezadowolony ze wszystkiego i wszystkich, gdyż miłość do rodziny, państwa i całego otoczenia idzie przez ten skromny żołądek, który jest dyktatorem tego, co w ostatnich dniach widzimy. Przez to ogólne niezadowolenie idziemy skłóceni i rozbici na zagładę i przekleństwo przyszłych pokoleń, a przez tę niewiarę w samych siebie, w swe własne siły rośnie warcholstwo, sobkostwo, samolubstwo, ślepe poddanie się losowi, jednem słowem ubożejemy materjalnie, duchowo,politycznie, karłowaciejemy, jak ten kwiat bez słońca i wody. — A przecież my, naród polski, w swej własnej Ojczyźnie powinniśmy się kochać, wzajemnie sobie pomagać, cieszyć się tą wiosną, jak skowronek, radośnie teraz śpiewający, kochać tę Ojczyznę, dla niej żyć, dla niej pracować i dla niej chętnie, jak zajdzie potrzeba, oddać życie, by ze swych piersi uczynić niezniszczalną fortecę naszej wolności oraz niezależności gospodarczej i politycznej. A dziś my smutni, obojętni, znękani tą walką o dzisiejszy kawałek chleba, stajemy się obojętnymi na to, co stanie się jutro, i zazdraszczamy temu, który umarł, bo pozbył się już kłopotów codziennego szarego dnia, nie zna już komornika, ani sekwestratora, nie zna już udręczalni ubezpieczeniowej, ani przeróżnych dręczących przepisów, które to wolne zarobkowanie krępują.

Na Gdynię patrzy dzisiaj cała Polska, cały znękany naród, chciałby tu piechotą przyjść, by tylko pracować i widzieć rezultat tej pracy, być tym szlachetnym i uczciwym człowiekiem, którego tylko praca uczciwa uszlachetnić może, chce widzieć owoce tej pracy, chce dzielić się tą uczciwie zdobytą cząstką swego zarobku, ale nie może oddawać wszystkiego, co posiada, nie może patrzeć bez wewnętrznego bólu, jak się zabiera ostatnie resztki warsztatu pracy, jak się tylko wymyśla coraz to nowe obciążenia, przez co stwarza się coraz więcej tych biednych, zdeklasowanych ludzi pracy, którzy ani umrzeć nie mogą, bo są jeszcze w sile wieku, ani żyć nie mogą pożytecznie dla potęgi i chwały Ojczyzny.

K.

POLSKI ŁAD.

(Dokończenie.)

IV.

By jednak wypełnić to posłannictwo, nałożone Polsce przez dzieje, położenie geograficzne i układ sił międzynarodowych, musi Polska sama się odrodzić, wzmocnić, zjednoczyć i utrwalić pełną niazależność nietylko pod względem politycznym, ale również kulturalnym i gospodarczym. Jeden z pierwszych w Polsce podniosłem tą myśl w r. 1933, pisząc artykuł noworoczny w „Echu Miast i Wsi" (Nr. 27). Zakończyłem go słowami: „*Niechaj tedy niepodległość Narodu i Państwa Polskiego będzie naszym programem minimalnym wielkiej idei, ożywiającym wszystkich Polaków bez różnicy przekonań społecznych i politycznych! Niech zagrzewa nas i uskrzydla naszego ducha do bohaterstwa i wytrwania w szarej, twardej, codziennej pracy na polu gospodarczem tak, jak w latach niewoli porywał nas do ofiar i bohaterskich czynów ideał niepodległości politycznej!*" Równocześnie na czele tegoż pisma wywiesiłem stałe godło: „*Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej*". Zarazem podnosiłem ciągle, że w dziedzinie gospodarczej, podobnie, jak we wszystkich innych, powinny rozstrzygać zasady duchowo-moralne.

Powie ktoś po przeczytaniu tego wszystkiego, co wyżej napisałem: To są marzenia tak dalekie od naszej smutnej rzeczywistości, że trudno uwierzyć w ich spełnienie. Odpowiem na to, iż *niema rzeczy niemożliwych w zakresie ludzkich możliwości.* Wyraził się Mickiewicz, że *każdy z nas mógłby „myślą i wiarą zwalać i podźwigać trony". A wszak jesteśmy z tych, co miecze szczerbili o bramy kijowskie, co kruszyli potęgę krzyżacką pod Grundwaldem, szwedzką pod Kircholmem, moskiewską pod Kłuszynem, muzułmańską pod Chocimem i Wiedniem, a bolszewicką nad Wisłą. Jesteśmy z tych, co drogą unij przyłączali ościenne ziemie do Polski. Jesteśmy z tych, co mimo ciężkich warunków tworzyli w różnych dziedzinach dzieła wiekopomne. Mierzmy więc dalej siły na zamiary i uświadommy sobie, że jesteśmy powołani do odegrania wielkiej roli na arenie dziejowej! A każdy z nas ma się w tej pracy wielokrotnić w myśl słów poety: „Mnóż ty się jeden przez czyny żyjące, a będą z ciebie jednego tysiące!" Musimy rosnąć duchem w olbrzymów, oczyszczać się w ogniu walk i trudów, oraz przetworzyć i zahartować nasze charaktery.*

Bo potrzeba sobie jasno uświadomić prawdę, że przyszłość nasza zależy nie od takich czy innych programów, ordynacyj, ustaw, konstytucyj, lecz od tego, jakim będzie polski człowiek. Mickiewicz powiedział, że „naród, choćby zbudował najsilniejsze państwo, zmarnieje, jeśli nie zbuduje człowieka".

Najpilniejszą tedy i największą potrzebą współczesnej Polski jest wychowanie nowego polskiego człowieka, któryby umiał sprostać tym olbrzymim zadaniom, jakie nas czekają w najbliższej przyszłości. *F. Przyjemski.*

Głosy młodzieży.

Popieranie wytwórczości rdzennie polskiej.

Jednym z przyczynków do budowy niezależnej gospodarczo Polski jest sprawa, którą obecnie poruszam, a mianowicie popieranie wytwórczości rdzennie polskiej.

Rdzennie polski kupiec nie może być w 100% krzewicielem idei popierania wytwórczości polskiej w stosunku do polskiej klienteli, albowiem wytwórczość nasza wyraża się w znikomym procencie, wobec czego kupiec-Polak nie może zaspokoić zapotrzebowania społeczeństwa co do różnorakich artykułów. Często się zdarza, że klient, chcąc kupić jakiś produkt, nie wymienia marki, nazwy czy firmy, dlatego trzeba na to zwrócić szczególną uwagę i wyzyskać okazję, zadając sobie odrobinę trudu, i sprzedać towar rdzennie polski. Niejednokrotnie kupujący radzi się sprzedawcy, kupując jakiś produkt po raz pierwszy; trzeba mu wtedy zpośród wszystkich towarów, posiadanych na składzie, polecić produkt rdzennie polskiego wytwórcy.

Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, że przeciw nam wszystkim stoi żydowski spryt i zmusza nas do sprzedaży artykułów żydowskiego pochodzenia, używając olbrzymiego potencjału, jakim jest różnoraka reklama, którą niejednokrotnie polski wytwórca niezupełnie lub wcale nie dysponuje.

Nie wątpię o tem wcale, że kupiec, któremu naprawdę leży na sercu nasz byt gospodarczy, stara się sprzedawać produkty rdzennie polskie, jednak często obserwować można, że kupiec polski dla różnych powodów sprzedaje te artykuły, które właściwie same się sprzedają. Ale są artykuły takie, które trudno sprzedać. Jednakże i te produkty mogą mieć swoje odpowiednie miejsce na rynku, gdyby kupiec-Polak zadał sobie odrobinę trudu i je polecił.

Nie zawsze polska klientela wie, które artykuły są rdzennie polskiego pochodzenia. Sam świadkiem byłem, że klient, 100%-owy Polak, nie wiedział o tem, że artykuł, którego żąda, jest pochodzenia żydowskiego. Dopiero na skutek zapytania, kto wyrabia ten produkt, oświadczył mu kupiec, że żyd. Kupujący zawstydził się i zażądał każdego innego artykułu polskiego, odpowiadającego żądanemu. Kupiec, korzystając z okazji, poinformował go o wielu innych artykułach, jakiego one są pochodzenia. Szczególną musimy zwracać uwagę na nowopowstałe fabryki żydowskie, a w chrześcijańskich sklepach żądać *wyraźnie* wyrobów chrześcijańsko-polskich producentów.

Tad. Zadora Kurek.

Prosimy tych Czytelników, którzy otrzymują okazowe numery „Samodzielności", o szybką decyzję co do zamiaru abonowania czasopisma, w razie odmownym o jego zwrot a w razie twierdzącym o wpłacenie należnej przedpłaty przekazem rozrachunkowym lub czekiem P.K.O. nr. 407.230.

Administracja.

Zaproszenie.

Zapraszamy wszystkich Czytelników i Sympatyków naszego pisma do współpracy z nami, czyto przez nadsyłanie nam artykułów i korespondencyj, czyto przez zjednywanie nowych abonentów, czy też propagandę haseł, przez nas wysuwanych.

Redakcja.

KRONIKA.

Akcja popierania firm polskich rozwija się w Trzebini tak szybko i żywiołowo, że żydzi zaniepokojeni starają się ją powstrzymać denuncjowaniem poszczególnych osób, organizujących wyzwoleńczy ruch gospodarczy, i korespondencjami w „Nowym Dzienniku". Próżne zabiegi! Pobudzą one tylko nasze społeczeństwo do tem bardziej wytężonej pracy na polu odrodzenia gospodarczego.

Skargi na popieranie firm żydowskich przez różne instytucje, komitety wydawnicze i t. p. otrzymujemy ciągle. Pisaliśmy już o tem, że Dyrekcja Teatru Miejskiego w Krakowie drukuje afisze i programy w drukarni żydowskiej. To samo robią zarządy krakowskich kin „Uciecha", „Apollo", „Sztuka" i „Promień". Niedawno nadesłano nam tygodnik „Rolę", tłoczony również w drukarni żydowskiej, choć umieszcza się w nim wiersze na cześć Matki Boskiej, podobizny obrazów ze świętymi i t. p. Dzieje się to w czasie, kiedy żydzi w sposób otwarty szerzą bolszewizm w Polsce i kiedy nasze drukarnie (wcale nie droższe od żydowskich) zwalniają personel z powodu braku zamówień.

Te rażące objawy zaniku patrjotyzmu gospodarczego będziemy piętnować bez pardonu.

Referat p. t. „Jak zaradzić nędzy wsi?", który miał wygłosić w Ojcowie z ramienia Ch. F. G. p. A. Kosik w dniu 1 czerwca b. r., nie doszedł do skutku, gdyż Starostwo olkuskie, powiadomione w przepisanym czasie o zebraniu, nie udzieliło na to swojego zezwolenia. Licznie zgromadzona ludność Ojcowa i okolicy rozeszła się, pełna zawodu, do domów.

Tak wygląda w praktyce powoływanie przez przedstawicieli naszego rządu całego społeczeństwa do współpracy na polu gospodarczem.

Proces „pomarańczowy" przeciw krakowskim handlarzom owoców trwał przeszło 2 miesiące i ukończył się zasądzeniem oskarżonych (samych żydów) na grzywny w łącznej kwocie 1.393.000 zł., nadto na kary więzienne. Można sobie dośpiewać, jak wielkie było przestępstwo oskarżonych, którzy swojemi oszukańczemi praktykami narazili Skarb Państwa na ogromne straty, skoro wymiar kary jest tak wysoki.

Podajemy nazwiska zasądzonych: Leopold Goldstaub, Maurycy Diamand, Rafał Goldfluss, Rafał Meth, Józef Anis i Izrael Meth.

„Kawa (obecnie Kawin) Wolnego", popularna jeszcze w czasach przedwojennych, powinna cieszyć się poparciem naszej bubliczności, jako wytwór polskiej Fabryki Konserw i Surogatów Kawowych Wiktora Wolnego (Kraków, ul. Kościuszki, l. 39–41). Prócz „Kawinu" wytwarza fabryka kawę żytnią i słodową a w niedalekiej przyszłości przystąpi do wyrobu cykorji.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że w fabryce cykorji i kawy Francka są — według informacyj „Małego Dziennika" — zaangażowane kapitały żydowskie. Głównym akcjonarjuszem tej firmy jest nadrabin Froenkel.

Muzeum regjonalne powstało w Ojcowie dzięki wspólnym staraniom Zarządu Dóbr ojcowskich i krakowskiego oddziału Pol. Tow. Krajoznawczego. Mieści się w urządzonej na ten cel izbie nad zamkową bramą wjazdową. Po uporządkowaniu i skatalogowaniu zbiorów będzie w niedługim czasie udostępnione zwiedzającym.

Zabicie ś. p. wachmistrza Bujaka przez żyda Chaskielewicza wywołało tak wrogi przeciw żydom nastrój w Mińsku Mazowieckim i okolicy, że w popłochu opuściło miasto kilka tysięcy żydów.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"!

Książki nadesłane.

Fr. Konieczny: Żydzi w Polsce i ich wrogi stosunek do Narodu. Kraków 1936, str. 32. Mała broszurka, ale treściwa. Autor, obeznany ze sprawą żydowską, omawia etykę talmudu, mord rytualny, politykę żydów, stan zażydzenia Polski, oraz stosunek żydów do naszego Państwa. Książeczka godna polecenia.

A. Starczewski: Bezrobocie w świetle nowacji pieniądza Lech. Kraków 1936.

Dowodem zainteresowania sprawami gospodarczemi, a zarazem próbą rozwiązania problemu bezrobocia jest powyższa broszura, napisana przez majora W. P. w st. sp. Autor proponuje w niej wprowadzenie nowego pieniądza pomocniczego pod nazwą „Lech", przyczem uzasadnia swój projekt obfitym materjałem statystycznym. Broszura do nabycia w księgarniach i biurze Ch. F. G. po cenie zniżonej 50 gr.

Zawiadomienia.

Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Chrz. Frontu Gosp. odbędzie się we wtorek dn. 30 czerwca b. r. o godz. 19-tej w sali własnej przy ul. Gołębiej, 6. II p.

Na porządku obrad: Zmiana statutu.

W razie braku przepisanej ilości członków odbędzie się następne Walne Zebranie o godz. 19 30 bez względu na komplet.

Zebranie Zarządu Sekcji Młodych dn. 15 b. m. o godz. 19, zebranie ogólne dn. 22 b. m. o tej samej godzinie.

Komitet redakcyjny dn. 20 b. m. o godz. 18-tej.

Zebranie Zarządu Ch. F. G. d. 23 b. m. o godz. 19.

Biuro Informacyjne przy Ch. F. G. podaje do wiadomości, że:

Otworzono przy ul. Florjańskiej 25 wytwórnię parasoli i lasek; lody włoskie wyrabiane są przez wytwórnię żydowską, a lody polskie wyrabia wytwórnia chrześcijańska, mieszcząca się przy ul. Asnyka 10, właśc. Antoni Chodziński, oraz J. Hyła, Karmelicka 14; są do wynajęcia w śródmieściu i na peryferjach Krakowa lokale sklepowe.

Drużyna Przemysłowo-Handlowa przy Ch. F. G. urządza w okresie „Dni Krakowa" stoisko, na którem uruchomione będzie Biuro Informacyjne.

Poszukujemy energicznych agentów do sprzedaży towarów i przyjmowania zamówień dla różnych wytwórni chrześcijańskich w Polsce.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Informacyjne Ch. F. G. w Krakowie, ul. Gołębia 6, II p., tel. 126-34.

Prosimy o odwiedzenie nas w czasie „Dni Krakowa" na stoisku Drużyny Przemysłowo-Handlowej Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego na plantach krakowskich obok drzewa Wolności.

Zarząd Drużyny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.